Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 44 Kraków, czwartek 23 lutego 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

24+25=8

Przypadek to czy wyrachowanie sprawiło, że dwa stronnictwa, które w 1922 r. stanowiły ósemkę, dziś stoją obok siebie, rzekomo każde dla siebie i nawet rzekomo wrogo (?). Przed 5 laty **endecja i chadecja tworzyły blok, który przeszedł do historji jako „chjena", jako coś, co żeruje na trupach.** Dosłownie tak się stało, **bo w parę tygodni po wyborach był w Polsce trup — pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.** I pod innym względem „chjena" odpowiedziała temu, czego po niej się spodziewano: **nie dotrzymała ani jednej ze swych obietnic** i nawet chlubiła się z tego: gdy w 1923 r. została wzmocniona sojuszem z Piastem, leader połączonych partyj już nie mówił — jak podczas kampanji wyborczej w 1922 r. — że chleb potanieje, a powiedział: **będzie gorzej.**

A jak było gorzej, odczuwali wszyscy, których egzystencja jest zawisłą od rządu względnie od jego pociągnięć. **Odczuwali robotnicy** — wzmożeniem się drożyzny, powstaniem bezrobocia, trupami swych towarzyszów pracy; **odczuwali urzędnicy** zmniejszeniem się ilości i wartości swych poborów; odczuwali nawet przemysłowcy i kupcy nietyle wysokością ile sposobem ściągania podatków.

Dziś chjena „rozdwoiła" się: endecja maszeruje jako 24, chadecja razem z piastem jako 25. **Obie partje walczą pod hasłem katolicyzmu, jakby mu w Polsce cokolwiek groziło,** zaś o dobrach materjalnych także — myślą. Z jakiem uczuciem czyta się w krakowskim organie chadecji zapewnienie „kto pragnie dobrobytu ludzi pracy, niech głosuje na 25". **Ludzie pracy chcą taniego chleba,** który im tasama „25" pod inną liczbą obiecywała przed 5 laty; **ludzie pracy nie upadli jeszcze na głowę, aby wierzyli, że pp. Adelman, Krajewski, Puchalka są w stanie i troszczą się naprawdę o polepszenie ich doli;** ludzie pracy: urzędnicy nie wierzą, aby **redaktor organu mającego w tytule napis „bezpartyjny", mógł być ich reprezentantem,** kandydując na liście tej partji, która chce pod swym płaszczem, raczej sutanną, przemycić do Sejmu tych, którzy **zawsze okazywali się największymi wrogami ludzi pracy,** gdy zasiadali w drugim i trzecim rządzie Witosa.

Na szczęście i endecy i chadecy mają **większy apetyt aniżeli strawić potrafią.** Chadecy, którzy „cuda" opowiadają o swych „sukcesach" wśród robotników, przemilczają wstydliwie, z kim są zblokowani: **z partją, która zawsze szczuła bogate chłopstwo przeciw skromnym zdobyczom klasy robotniczej,** z partją, której Potoczki i Toczki występowali w Sejmie **przeciw Kasom chorych, przeciw zamykaniu sklepów, przeciw ubezpieczeniu społecznemu.** Jakiem czołem śmie kandydat czy agitator chadecki tumanić nazwą „partji robotniczej", kiedy **równocześnie popierają i są popierani przez partję, która interesa wsi przeciwstawia interesom miast, zamiast łączyć oble biedoty do wspólnej obrony?**

Nie są jednak teraz czasy Węgrzynów i Łabajów, kiedy to kiełkujący ruch chadecki że**rował na ciemnej masie,** kręcąc jej głowę, że tylko w walce z żydami może poprawić swą dolę. Nie są to nawet czasy z przed 5 lat, kiedy **chadecja była ciągnięta przez endecję z przyprzęgiem Korfantego,** dokumentując tem, że o własnych siłach nie może marzyć o mandacie z pośród robotniczego Krakowa. Dziś ani hasła antysemickie a tembniej nazwisko Korfantego nie pociągną za sobą kulawego psa; nie wzruszy też mas wyborczych płaczliwe narzekanie na poparcie czy przewrotność tych lub owych biskupów czy księży. **Albowiem dziś najgłupszy chadek pojął już, że wybory są interesem politycznym i że tylko ten zasługuje na zaufanie, kto przez 5 lat nie siedział na wycyganionych mandatach jak na smole, ale rzetelnie pracował dla klasy robotniczej i — oparty na swej przeszłości i na swym programie — dalej pracować w tym duchu będzie. A tymi, którzy pracowali i dalej pracować będą, to kandydaci PPS, kandydaci listy Nr. 2.**

Bałamucenie urzędników

Samowolnie zamianował się organ prof. Krajewskiego „Jedność" „bezpartyjnem" pismem pracowników umysłowych. Na czem polega bezpartyjność p. Krajewskiego?

Na tem, że na chadecko - piastowskiej liście Nr. 25 przy jego nazwisku wypisane zostało w nawiasie... bezpartyjny.

Więc ktoś, zasiadający przy kieliszku w handelku, może podawać się za abstynenta, jeżeli nad swoim krzesłem umieści napis: **Antyalkoholik!**

Jak ocenia umysłowość pracowników umysłowych p. prof. Krajewski, jeżeli ich pragnie łowić na tak niewybredną sztuczkę?

A teraz zajrzyjmy mu, kontynuując porównanie, do kieliszka...

Widnieją tam męty chadeckiej **walki z ochroną lokatorów** a w butli mieszanka z czystą „witosówką", która urzędnikom przypomnieć powinna, jak Witos - premjer wyniośle odburknął na ich skargi: „Będzie gorzej!"...

Bo wódz piastowców traktował urzędników, dopominających się o słuszne swoje prawa, jak **natrętnych wydrwigroszów** — bo znał on respekt raczej przed mocną pięścią! Wszakże przeobraził się on w przyjaciela ósemkarzy po tem, gdy w Poznaniu zbili go endecy na kwaśne jabłko i jeszcze urągliwie obiecywali, że ulicę, na której się odbyła ta egzekucja, nazwą **„wałami" Witosa!**

Czy dlatego, że p. Witos poniewierał urzędnikami, chce „bezpartyjny" p. Krajewski dla niego jakąś **urzędniczą tworzyć banderję?**

Czas skończyć z **bezpartyjnemi maskaradami!** Karnawał już dogasł!

Hałastra socjalistyczna — słuchajcie robotnicy!

„Głos Narodu" w numerze 53 z datą 22 lutego zamieścił artykuł niejakiego **dr. K. S.,** zajmujący się naszemi tablicami propagandowemi na ulicach i plantach Krakowa. W artykule tym **nazwano robotników krakowskich, zorganizowanych w PPS: mordercami ułanów polskich, socjalistyczną hałastrą, czerwoną gwardją itd.**

Nie odpowiemy ani „Głosowi Narodu" ani bezimiennemu oszczercy podobnemi przezwiskami. Rozumiemy, że słaby bodaj krzykiem i łajaniem usiłuje zamaskować swą słabość. Nie będziemy się też bronili przed potwarzą, żeśmy mordowali ułanów polskich, bo na to odpowiedzieli już swym werdyktem obywatele - przysięgli.

Podajemy tę sprawę do wiadomości robotników krakowskich, aby się dowiedzieli i zapamiętali sobie, jak organ chadecki o nich pisze.

Bracia siamscy: endecja i chadecja

Przy obecnych wyborach obie te partje idą osobno. Nie utworzyły już bloku ósemkowego, ale o maści innej: endecy z Królestwa z endekami z Poznańskiego spłodzili kanarka, zaś chadecy małopolscy utworzyli z piastem dobrane stadło bez błogosławieństwa kościelnego To rozłączenie się wspólników z przed pięciu lat jest jednak tylko podstępnem bankructwem, gdyż „braterstwo broni" istnieje dalej. Oto czytamy w pismach chadeckich następujące wezwanie:

„W okręgach Warszawa — miasto, Wilno, Łomża — Kolno — Ostrołęka nie wystawiono listy 25 (chadecko-piastowej) i dlatego należy **głosować w tych okręgach na listę Nr. 24 (endecką)".**

Paradne jest to słowo: dlatego. Znaczy to, że wszystko jedno, czy firma endecka czy chadecka, bo obie firmy handlują tym samym towarem, tj. głosami wyborców. Chadecki robotnik, jeżeli taki istnieje, ma głosować na endeckiego obszarnika, czy przemysłowca i to nawet w Warszawie, gdzie chadecy jeszcze w 1922 roku stanowili pokaźną siłę.

Karnawał się skończył, ale maskarada „obrońców robotniczych" jeszcze w całej pełni.

Gdy książę-pan kandyduje

Wołyń spotkał ten splendor. Książę Radziwiłł na liście... Księcia-pana, jak twierdzi, sam biskup Szelążek, zachęcał, aby swoją kandydaturę na Wołyniu postawił. Było to, jakby chleb-sól, które niemal że błogosławił z Rzymu sam papież. Bo z Nieświeża do papieża dystans znów nie tak ogromny.

A obok władz duchownych świeckie czynniki wzięły się do czynu. Unieważniono listę PPS w Kowlu. Słychać o licznych aresztowaniach wśród ukraińskiego „Selrobu".

Książę-pan jest, wedle „Czasu", wprost rozrywany przez rozentuzjazmowanych wyborców.... W Łucku „liczne tłumy oblegały gmach teatru, nie mogąc się dostać do wnętrza", bo w teatrze przemawiał sam książę Janusz. „Ze wszystkich stron Wołynia napływają — głosi „Czas" — listy i depesze"... Wszyscy zapraszają ks. Radziwiłła, aby uświetnił swoją obecnością dla niego zwoływane wiece. Tylko, że ci wszyscy — to obszarnicy i małomiasteczkowa burżuazja, którym imponuje mitra książęca!

Na marginesie polityki emigracyjnej

Gdy śniegi zimowe poczynają topnieć, wieś polska ożywia się. Chłop polskich — włodarz ziemi-żywicielki — staje do pracy swej odwiecznej, żmudnej i radosnej.

Struktura polskiej wsi jest jednak niestety wciąż jeszcze wykoszlawiona. Gdy bowiem pługi ciągną długim łańcuchem na pola, z ubogich chat małorolnych i bezrolnych chałupników wychylają się zbiedzone postacie tych, na których matka-ziemia nie czeka, by przyjąć z ich rąk radosny posiew przyszłego plonu. Rok rocznie z wiosną opuszcza opłotki wsi szereg smutnych cieniów, z ubogiem zawiniątkiem w dłoni, ciągnących błotnistym szlakiem do powiatowego miasteczka i dalej, hen gdzie oczy poniosą, w poszukiwaniu pracy. Wieś polska nie może wyżywić własnych dzieci. Gromadki bezrolnych i bezrobotnych wyrobników rolnych idą w świat... Dokąd? Kto ich przyjmie i na jakich warunkach, o tem za mało wie ogół szeroki, nieczuły na obcą dolę i niedolę. Jedna z bolączek polskich....

Corocznie z wiosną staje przed nami na nowo nierozwiązane zagadnienie zbytu nadmiaru roboczych sił rolnych, nie tak jaskrawe jak kwestja bezrobotnych sił z miast i okręgów przemysłowych, jednak palące i doniosłe.

Kto emigruje z naszej wsi? Chłop małorolny, chałupnik, bezdomny robotnik rolny, mężczyźni zarówno jak i kobiety. Dokąd? W Europie dwa tylko państwa wchodzą w rachubę jako rynki zbytu dla nadmiaru polskich sił roboczych rolnych: Francja i Niemcy.

Rodzaj popytu tych sił i warunki emigracji, stosunki odnośnie do płacy, są różne.

Jak wiadomo, Niemcy poszukują polskiego robotnika rolnego (zarówno mężczyzn jak i kobiety), jednakowoż emigracja do Niemiec jest z reguły ściśle sezonowa, co nadaje tej emigracji specyficzny charakter. Robotnik polski, którego spotkać można w lecie we dworach pruskich junkrów, na folwarkach itd. z nastaniem szronów jesiennych wraca etapami do kraju i dostaje się z powrotem do swojej wsi, by przetrwać ciężką zimę za ubogi letni zarobek.

Problem emigracyjny pozostaje nierozwiązany, emigracja chronicznie ma ruch wahadłowy bez widocznej korzyści gospodarczej.

Pozatem — jakkolwiek na rynek niemiecki musimy z konieczności liczyć — bolączki na tem polu są wielkie i dobrze znane. Imigracja sezonowego robotnika polskiego jest skoncentrowana w Niemczech w Landesarbeiterzentrale, która to organizacja reguluje imigracje w porozumieniu z Państwowemi Urzędami Pracy, przyczem stacje zborne znajdują się niestety po stronie niemieckiej (Rosenberg, Kandrzin itd.).

Odmienny nieco charakter ma emigracja robotników rolnych do Francji. Charakterystycznem dla imigracji na francuskie rynki zbytu jest to, iż popyt na robotnika rolnego trwa nieprzerwanie przez cały rok a zarazem robotnik znajduje zatrudnienie stałe, a zatem i w zimie. Emigrant nie jest zmuszony z jesienią wracać do kraju, by z wiosną znowu odbyć swój sezonowy ciąg bezrobotnego tułacza na nieznane i co roku inne folwarki. Istnieje zatem większa możność zaoszczędzenia pieniędzy i powrotu do kraju po pewnym czasie z drobnym kapitalem. To też emigracja robotników rolnych do Francji, o ile mogliśmy zauważyć przez szereg lat, jest uważana na wsi polskiej za korzystniejszą.

Z pozaeuropejskich rynków podaży wchodzi obecnie w rachubę emigracja do Kanady. Emigracja ta ma z natury rzeczy charakter odrębny, jak wogóle emigracja zamorska, mająca na wsi polskiej już swoje tradycje. Organizacja tej emigracji jest nastawiona jednak na popyt za robotnikiem silniejszym ekonomicznie i nie wchodzi zupełnie w rachubę, gdy idzie o bezrolnych ubogich wyrobników. Emigrant musi mieć własny kapitalik na opłacenie kosztów przejazdu okrętem a nadto na własny koszt i ryzyko wyjechać do Gdańska, gdzie dopiero następuje rekrutacja. — W razie nieprzyjęcia kandydata przez komisarza imigracyjnego kanadyjskiego, robotnik ponosi na marne koszty podróży do Gdańska i z powrotem. Dla bezrobotnych, nie posiadających funduszu kilkuset złotych, emigracja do Ameryki nie może zatem wchodzić w rachubę.

Wreszcie charakterystycznem dla stosunków na wsi polskiej jest wielki stosunkowo procent bezrobotnych kobiet, które poszukują pracy na roli.

W roku obecnym ruch emigracyjny odżył w całej rozciągłości. Zagadnienia pojemności rynków pracy dla emigrantów stają się zatem znowu aktualne.

Popyt za robotnikiem rolnym polskim w Niemczech jest nader żywy. Podobno zapotrzebowanie sięga cyfry kilkudziesięciu tysięcy robotników, w tem około 60% kobiet.

Z rozlicznych powodów emigracja sezonowa robotników rolnych do Niemiec musi być uważana za czasowe malum necessarium. Szczególnie jednak wypadałoby życzyć, aby emigracja kobiet na roboty sezonowe do Niemiec była ograniczona do minimum a los robotnic polskich poddany specjalnej kontroli naszych placówek konsularnych.

Natomiast, o ile nam wiadomo, popyt za robotnikiem rolnym, a zwłaszcza za robotnicą polską na rynkach francuskich zmalał a niemal zupełnie ustał. Nie są nam znane przyczyny tego, jakkolwiek wobec masowego zapotrzebowania polskich robotnik rolnych w Niemczech, kwestji tej należałoby poświęcić więcej uwagi. Wszak warunki pracy we Francji nie są w żadnym razie gorsze aniżeli w Niemczech a istniejące zgrupowania naszych emigrantów we Francji (gdzie obecnie przebywa już około pół miljona Polaków) stwarzają pewien punkt moralnego oparcia dla emigrantek-robotnic.

Z wielu powiatów donoszą nam o dążnościach właśnie wśród poszukujących pracy robotnic rolnych wyjazdu za pracą przedewszystkiem do Francji. Nie widać natomiast żadnych śladów akcji, zmierzającej do skierowania ruchu emigracyjnego w większym stopniu do Francji.

Sprawę poddajemy rozwadze miarodajnych czynników polskich (Urząd Emigracyjny), którym powinno zależeć na uchronieniu, w granicach możliwości polskiej wyrobnicy rolnej od losu, który ją czeka na folwarku butnego junkra pruskiego.

Ostrzeżenie

—o—

Z dobrze poinformowanej strony otrzymujemy następującą wiadomość:

Komitet, agitujący za listą Nr. 1 (bezpartyjny blok współpracy z rządem) przygotowuje do rozlepienia na dwa do trzech dni przed wyborami afisz, w którym głosi, że listy Nr. 2 (PPS), 24 (endecja) i 25 (chadecja-Piast) zostały wycofane na rzecz listy Nr. 1.

Gdy otrzymaliśmy tę wiadomość, zadaliśmy sobie pytanie: czy to możliwe? Otóż, zdaniem naszem, tego rodzaju haniebne oszustwo w Krakowie nie jest do pomyślenia. Gdyby się nawet w komitecie jedynki znalazł ktoś, tak doszczętnie pozbawiony poczucia honoru, żeby doradzać tego rodzaju „sztuczkę“ wyborczą, sądzimy, że w całem mieście nie znalazłby się ani jeden naiwny, **któryby temu oszustwu uwierzył.** Specjalnie co do **listy Nr. 2 nawet każdy analfabeta polityczny wie, że lista socjalistyczna nigdy nie była i nigdy nie będzie na czyjkolwiek rzecz wycofana, tembniej na korzyść listy, którą przez cały czas kampanji wyborczej zwalczaliśmy i do ostatniej chwili zwalczać będziemy.**

Inaczej jednak przedstawia się sprawa na prowincji. **Patrząc na „metody“ agitacji „jedynki“ po wsiach i miasteczkach prowincjonalnych, dochodzimy do wniosku, że także pomysł z oszukańczemi afiszami nie jest wykluczony.** Gdy wojewodowie, starostowie, policja, a także niektórzy księża i rabini nie potrafią zmusić wyborców do entuzjazmu dla „jedynki“ **spróbuje ktoś być może oszustwem wywołać zamieszanie.** Dlatego już dzisiaj ostrzegamy nasze komitety partyjne na prowincji! Towarzysze — miejcie się na baczności! **„Dwójka“ jest numerem listy PPS.** — „Dwójka“ przed nikim nie ustępuje i nie wycofuje się na niczyją korzyść!

Głosujcie na listę Nr 2

Jak agitują piastowcy

—o—

Dla scharakteryzowania metod agitacji wyborczej, jakiemi posługują się piastowcy, podajemy fakt następujący: Dnia 6 lutego br. odbyło się zebranie piastowców w Stróżach Niżnych (powiat grybowski) w domu Wojciecha Olszaneckiego. Przemawiał agitator piastowcowy Adam Gryboś z Wilczysk. Gryboś, wygłaszając przy flaszce wódki referat o wyborach, lżył marszałka Piłsudskiego ostatniemi słowy i wygadywał, że dąży on do zniszczenia całego państwa polskiego. Tylko Witos może Polskę uszczęśliwić i zaprowadzić w niej ład, gdyż jest człowiekiem najczystszym. Na zebraniu tem obecnych było około 20 osób.

Podczas gdy sam p. Witos w agitacji swej zachowuje jeszcze pewien umiar i pozory przyzwoitości, to inni działacze „Piasta“, np. b. poseł Brodacki, stosują w swej agitacji metody wprost obrzydliwe. Po głuchych zaś wsiach opowiadają piastowcy takie rzeczy, jak ów Gryboś w Stróżach! I pomyśleć, że listy kandydatów „Piasta“ noszą nazwę: „Polski blok katolicki“.

Coś w Anglji niebywałego

Afera Gregory'ego, o której niedawno pisaliśmy, wydobyła na jaw zajścia, o których nie przypuszczano, aby w Anglji były możliwe. Okazało się, że jeden z najwyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, zastępca podsekretarza stanu, dyrektor wydziału wschodniego John Duncan Gregory nadużył swego stanowiska, że na podstawie swych urzędowych informacyj spekulował na giełdzie i to spekulował przeciw sojusznikowi Anglji, mianowicie na zniżkę franka francuskiego.

Gregory grał w ministerstwie spraw zagranicznych wielką rolę. Nic tam się nie działo, szczególnie w sprawach niemieckich, polskich i rosyjskich, bez jego wiedzy. Politykę swą orjentował w kierunku izolowania i osłabienia Rosji, usiłując specjalnie poróżnić ją z Niemcami. On był tym, który pierwszy zrobił alarm z powodu traktatu niemiecko - rosyjskiego w Rapallo w r. 1922; on usiłował pokrzyżować pojednawczą wobec Rosji politykę rządu MacDonalda; on wreszcie był intelektualnym sprawcą fałszerstwa „listu Zinowiewa“, zapomocą którego przy wyborach w jesieni 1924 spowodował klęskę partji pracy i omal nie spowodował już wtedy zerwania między Anglją a Rosją.

Ten wysoki urzędnik grał podwójną rolę: z jednej strony stał rzekomo na straży czystości polityki angielskiej, chroniąc ją przed zbliżeniem się do polityki bolszewickiej; z drugiej strony zapomocą byłej swej sekretarki, a potem kochanki, niejakiej pani Dyne, robił interesa giełdowe, aby wkońcu wszystko stracić. Afera wyszła na jaw, gdy p. Dyne, nie będąc w stanie zapłacić bankowi różnicy kursu, została zaskarżoną, a w sądzie wyszło wykryło się, że była ona podstawioną przez Gregory'ego, na którego rzecz spekulacje były robione. Przy tej sposobności wyszło też na jaw, że Gregory brał wielkie łapówki od konkurujących z sobą towarzystw naftowych i stąd pochodziła potężna jego nad niemi opieka.

Skandal ten wywołał w Anglji przerażenie. Jest to niebywały tam wypadek, aby urzędnik i to na tak odpowiedzialnem stanowisku dopuścił się takiej zdrady zaufania. W parlamencie szeroko o tej sprawie mówiono i zgodzono się na wniosek rządu, aby oddać ją do zbadania specjalnej komisji. Może — mówiono sobie na ucho — komisja ta wykryje, że poza Gregorym byli i inni urzędnicy łakomi na pieniądze wobec tego, że płace urzędnicze są w Anglji niewielkie.

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

—o—

PRACA TUR W MIELCU

Oddział TUR w Mielcu urządził dnia 19 b. m. skromną zabawę robotniczą w sali Rady powiatowej. Tutejsza klika, złożona z dawnych Piastowców dziś owiana duchem „sanatorskim“, uczuła się naruszona w posiadaniu. Jak to? Robotnicy w sali Rady powiatowej, gdzie my władamy? Dalej więc rada w radę i... zabawa odbyła się zupełnie spokojnie, w miłym nastroju, ku wielkiemu zadowoleniu warstw robotniczych. Przy tej okazji ks. Dec wynalazł „proch“. W czasie nieszporów prosił i błagał, **by ludzie nie szli na zabawę socjalistów,** nawet dla konkurencji urządził „kino“ w szkole. Próżne jednak usiłowania, prośby i błagania, **ludzie wyśmiali się z księdza, kina i przyszli licznie na zabawę.** Ks. Deca prosimy, by zawsze robił nam taką skuteczną i bezpłatną **reklamę.**

Niebywały kandydat sanacyjny

Czciciel Niewiadomskiego

W endeckiem „Słowie Polskiem" z dnia 27 lutego 1923 roku w rubryce składek widniało:

„Wielkiemu duchowi w kornym hołdzie w myśl jego wskazań, Prof. Dr. Juljan Tokarski 40.000 marek".

Czyj był ten wielki duch, przed którym chylił czoło ofiarodawca, niosąc mu kornie kadzidło i złoto?

Tym wielkim duchem był **Eligjusz Niewiadomski**, morderca pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, człowieka nieskazitelnego charakteru, a zarazem chluby polskiej techniki! Ugodziła go kula skrytobójcza za to, że z niedającą się odstraszyć chęcią służenia krajowi — stanął przy boku marszałka Piłsudskiego!

A podpis ofiarodawcy, czem dzisiaj do nas przemawia?

Dzisiejszy rektor Politechniki lwowskiej, p. dr. Juljan Tokarski, zajmuje niemal czołowe, bo drugie miejsce na liście bloku rządowego na Lwów—miasto. Mógł on chcieć nawet zmienić front. Ale że jego kandydatury **nie wzdragała się zaakceptować sanacja, że ją na swojej honoruje liście?**

Przecież to rzecz — trudna do wiary. Takiemiż to sanatorami jaśnieć ma przyszły Sejm?

W bratnim naszym organie, „Dzienniku Ludowym", wydrukowano protest w formie zapytania do p. wicepremjera Bartla, czy przyjmuje odpowiedzialność i za takich kandydatów bloku, czy gwarantuje, że ta nowa faza nie ulegnie u nich zmianie? Notowaliśmy już wiadomość z Tarnowa, że nawet luźno z piłsudczyzną związany klerykał p. Matakiewicz wypisał się ze stronnictwa katolicko-ludowego, **nie czując zaufania do otaczających go adherentów „Czwartej Brygady".**

Jakiemż echem — pytamy — odbije się kandydatura rektora Tokarskiego w sercach dawniejszych piłsudczyków?

Jak wygląda „bezpartyjność" Związku strzeleckiego

Mnożą się dowody, że Związek strzelecki nie jest już tą instytucją bezpartyjną, jaką się głosił. Z prowincji otrzymujemy coraz częściej wiadomości o zachowaniu się „Strzelca". — ostatnią podaliśmy wczoraj z Jaworzna — w sposób urągający jego głoszonej ideowości i bezpartyjności.

Jako ostatni dowód tego zejścia „Strzelca" ze swej pierwotnej drogi, posłuży dokument świadczący, że „Strzelec" w zupełności poszedł na służbę „jedynki", przyjmując od jej komitetu polecenia i wykonywując je. Dokument ten, rozesłany do prezesów kół miejscowych Związku strzeleckiego, opiewa:

Referat organizacyjny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

OKÓLNIK

Ponieważ cała akcja wyborcza skupia się w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, przeto w porozumieniu z ugrupowaniami, wchodzącemi w skład Bloku wzywa się **Prezesów Kół miejscowych lub ich upełnomocnionych zastępców, by natychmiast po otrzymaniu niniejszego okólnika zgłosili się osobiście do Ekspozytury powiatowej.** Zwrot kosztów pokrywa w tym wypadku Ekspozytura powiatowa. Prezesi winni przedstawić Kierownikowi Ekspozytury **wykazy swych zarządów, zgłosić wybitniejszych mówców ze swego Koła i poinformować o sytuacji politycznej na terenie ich miejscowości i okolicy.** Otrzymają tamże wszelkie **instrukcje co do zajęcia wspólnego frontu w akcji wyborczej.**

Następnie wykaz ekspozytur w całem województwie krakowskiem i podpis z pieczęcią: „Wojewódzkie biuro wyborcze bezpartyjnego bloku współpracy z rządem: Dobrzański".

Kto w takim rozkazującym tonie pisze, napewno spodziewa się posłuszeństwa. Związek strzelecki przez swych prezesów Kół czy zastępców będzie dawał i brał informacje od komitetu „Jedynki" — zachowując nadal „bezpartyjność".

„Blagierek Ilustrowany" a — Meksyk

„Sprzysiężenie milczenia". — Bunt zbrojny w obronie miljonowych fortun

Jeden z czytelników „Naprzodu" pisze nam: Każdy uczciwie myślący człowiek, który zna z bezstronnych opisów sprawę rewolucji w Meksyku, przeczytawszy artykuł wstępny w „Kurjerku" z dnia 17 lutego p t. „Sprzysiężenie milczenia", musi popaść w zdumienie i oburzenie z powodu rzuconych tamże zapytań pod adresem „całej wielkiej prasy, pisarzów, uczonych, prawników, związków i towarzystw liryczno-filantropijnych, rządów i parlamentów, a nadewszystko Ligi praw człowieka" — dlaczego milczą w sprawie rzekomych prześladowań religijnych i „niewinnie" mordowanych księży i wyznawców religji katolickiej w Meksyku.

Autor owego artykułu, albo nie wie, z jakich powodów rząd meksykański został zmuszony do wystąpienia przeciwko tamtejszemu klerowi, albo — co prawdopodobniejsze — **rozmyślnie o tem wiedzieć nie chce, że rząd ów nie występuje przeciwko religji, jako takiej, lecz przeciwko klerowi tamtejszemu, który jak olbrzymi polip legł na wolnej meksykańskiej ziemi, oplatał ją swemi wszędzie dosięgającemi ramionami i ssie krew z biednej tamtejszej ludności.**

Autor pomija rozmyślnie milczeniem to, że **kler meksykański wbrew nauczaniu Chrystusa o ubóstwie zawładnął dobrami materjalnemi Meksyku, opanował handel, ziemię i przemysł, kosztem potu i krwi szerokich mas gromadzi majątki i wszelkie dobra doczesne.**

Wszelki odruch, zmierzający do zrzucenia tego jarzma niewoli i wszelkie wystąpienie przeciwko klerowi z tego powodu nazywa autor przekrętnie „walką z religją i prześladowaniem religji". — Gdzie Rzym a gdzie Krym?...

Jeżeli giną zbuntowani i zrewoltowani przeciwko rządowi, walczącemu o szerokie biedne masy sojusznicy kleru, to cóż w tem dziwnego, gdy giną także i księża, **którzy są przywódcami rewolty, a którzy walczą z bronią w ręku o majątki, wygodne życie, wszelkie dobro doczesne, a nie o religię!** — Wszak cały świat wie o tem dobrze, że nigdzie niema tak wielkiej tolerancji religijnej jak w Ameryce.

Prawdą zatem jest, że milcząc, źle robią: „cała wielka prasa, pisarze, uczeni, prawnicy, związki i towarzystwa liryczno-filantropijne, rządy i parlamenty, a nadewszystko Liga praw człowieka", bo powinni **prawdę odsłonić przed światem i wystąpić otwarcie i skutecznie przeciwko polipowi klerykalnemu w Meksyku właśnie w imię praw człowieka, w tym wypadku w imię uciskanych, ogłupianych i obdzieranych ze wszystkiego meksykańczyków.** — Powinni otworzyć oczy całemu światu, że **rząd meksykański nie walczy przeciwko żadnej religji, a tylko przeciwko nienasyconemu klerowi.** Wtedy będzie wszystko w porządku, a „Kurjerek" nie będzie miał powodu do narzekania na „Sprzysiężenie milczenia"...

W artykule „Kurjerka" wspomina nieoględnie autor o „inkwizycji ciemnego stulecia". Zdaje się, że się tutaj zagalopował, nie pomnąc, że tem samem przywodzi na myśl wszystkim czytelnikom „Kurjerka" **wymordowanie przez kler setek tysięcy niewinnych ludzi, przez tenże sam kler, w którego obronie staje, a który, gdyby tylko mógł, posługiwałby się tą samą metodą „nawracania" i zepchnąłby ludzkość z powrotem w otchłań nędzy moralnej i materjalnej, aby tylko posiąść władze nad światem i zagarnąć jaknajwięcej dobra materjalnego.**

Kler meksykański wie dobrze, że gdy będzie wrzeszczał: „gwałtu, odbierają nam religję i za wiarę mordują nas" odniesie to prędzej pożądany skutek, aniżeli gdyby się przyznał, że **zbuntował się z bronią w ręku przeciwko rządowi, który chciał uszczknąć trochę z jego olbrzymich dóbr dla cierpiącej niedostatek i nędzę ludności.** **Es.**

Amnestja w Gdańsku

Senat gdański wniósł do Sejmu projekt ustawy o amnestji. W myśl tego projektu wszystkie zbrodnie i przestępstwa polityczne, popełnione przed 11 stycznia br., podlegać mają amnestji. Wymierzone kary zostają anulowane, a toczące się śledztwa zostaną zawieszone. Największą korzyść z tej amnestji odniosą komuniści, niemiecko-gdańska partja ludowa oraz nacjonaliści niemieccy.

Przegląd prasy

Dalsze katolickie harce endecji i sanatorów. — Ex-marszałek Trąmpczyński masonem? — Wiecowe „masony" endeckie.

„Słowo" wileńskie dalej kłóci się z endekami o to, kto jest niedowiarkiem i masonem, a kto szczerym katolikiem? — Przytacza z ich odezw takie zwroty: „Kto z masonerją, ten za listą Nr. 1"; „kto z żydami, kto chce chrztów bez księdza" i t. d... Przytem „Słowo" zasłania się wolą obecnego papieża i całą zresztą polityką Rzymu, który, jak podkreśla, dbał zawsze o dobre stosunki z rządami; widzieli to Polacy nawet za rządów obcego najazdu:

„Tak w Polsce, z czasów niewoli nawet, Stolica Apostolska, broniąc katolickich uczuć naszej ludności, nigdy jednak nie zachęca do jątrzenia przeciw władzom, nawet wtedy, gdy to były władze obcego państwa. Taka jest tradycyjna polityka Kościoła".

Nie można powiedzieć, ażeby to przypomnienie odznaczało się dobrym smakiem — choćby wierno-katolickim. Ale zabawny szczegół wyrasta z tej polemiki później. „Słowo" zarzuciło endekom, że właśnie na ich liście Nr. 24 figurują kandydaci, którzy są zwolennikami ślubów cywilnych... I do takich „masonów" (gdy z żądaniem podania nazwisk wystąpił endecki „Dziennik Wileński") zaliczyło ...największy brylant endecki, byłego marszałka Senatu, Trąmpczyńskiego, oświadczając:

Ależ odpowiemy z największą chęcią. — Oto marszałek Wojciech Trąmpczyński, czołowa postać z Nr. 24. Do marszałka Trąmpczyńskiego mamy jaknajwięcej respektu. Jest to człowiek prawy i poważny, dobry patrjota, chociaż zdaniem naszem, błądzi, że upatruje przyszłość Polski w sejmowładztwie. — Ale marszałek Trąmpczyński jest zwolennikiem ślubów cywilnych i dlatego gdyby figurował na innej liście, „Dziennik" napewno nazwałby go „wrogiem kościoła".

* * *

Lepszy jeszcze kawał „masoński" zdarzył się endeckiemu „Kurjerowi Poznańsk.". Przy swoim „głębokim" katolicyzmie (który mu pozwala zapraszać, czy zniepraważać nawet maturzystki do szukania przygód w rubryce ogłoszeń matrymonjalnych) dotknięty on został do żywego tem, że sanacja zwołała w Poznaniu wiec w niedzielę, w porze, kiedy nie-masony modlą się po kościołach. Pisze więc, że

„...powszechne oburzenie w mieście wywołał fakt, iż przywódcy Unji, mieniącej się „katolicką" zwołali wiec w godzinie, w której odbywa się suma".

W opisie wiecu możnaby się tedy spodziewać, że na sali znalazła się cała zgraja żydów i masonów, którzy w ten sposób „prowokowali" katolickie uczucia.

Tymczasem sala, jak się przechwala organ endecki, była tak szczelnie obsadzona.... przez endeków, że gdy mówca sanacyjny, przewodniczący komitetu urzędników państwowych i gminnych, p. Leszczyński

„...zaatakował listę Katolicko-Narodową, cała sala zatrzęsła się formalnie od okrzyków: „Niech żyje lista Nr. 24! Precz z „Unją", precz z trzydziestką!"

Oryginalny sanator

Na zgromadzeniach wójtów, organizowanych przez „jedynkę", występuje niejaki p. Wielebnowski. Ostatnio — jak doniósł „Kurjerek" — p. Wielebnowski przedstawił program bloku współpracy z rządem na zebraniu wójtów w Liszkach. Pan ten **został swego czasu wyrzucony z organizacji młodzieży socjalistycznej za niewyrachowanie się z kasy Związku zawodowego robotników rolnych. Dziś „sanuje" Polskę w czwartej brygadzie!**

Zniesienie wiz między Austrją a Czechami

„Prager Presse" donosi, że wszystkie zarządzenia, przygotowujące zniesienie wiz między Czechosłowacją, Austrją a Niemcami od 19 kwietnia br. zostały już wydane. Tak zwany mały ruch graniczny odbywać się będzie nadal według dotychczasowych postanowień, a więc na zasadzie przepustek.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez Dra Pelzlinga składam na fundusz prasowy 5 zł. **Matejko.**

Ruch wyborczy

Kraków, 22 lutego.

ROZPLAKATOWANIE LIST KANDYDATÓW OKRĘGU NR. 41 (KRAKÓW)

Wczoraj, jako 12 dnia przed dniem wyborów do Sejmu, rozplakatowane zostały na murach miasta afisze komisji okręgowej Nr. 41 na Kraków-miasto. Afisze zawierają kolejno zatwierdzone w naszym okręgu listy kandydatów, oraz odpowiednie listy państwowe. List jest ogółem 11, z czego 9 posiada własne listy państwowe. Są to listy Nr. 1, Nr. 2 (PPS), Nr. 4, Nr. 5, Nr. 13, Nr. 17, Nr. 24, Nr. 25 i Nr. 33. Dalsze dwie listy, nie posiadające list państwowych, oznaczono Nr. 36 i Nr. 37.

NA PRZEDMIEŚCIACH KRAKOWA

Zgromadzenie przedwyborcze dzielnicy XVIII (**Warszawskie**) odbyło się w ubiegłą niedzielę popołudniu w domu p. Badera. Referowali tow. Dr. Pelzling i r. m. tow. Kluczka. Zebrani uchwalili jednogłośnie prowadzić intensywną agitację za listą Nr. 2.

W ostatnich dniach odbyło się również zebranie wyborców na **Krowodrzy Murowanej** w lokalu p. Amsterowej. Referowali tow. Kluczka i Wójcik. Uchwalono rezolucję wypowiadającą się za listą Nr. 2 i założono liczny komitet wyborczy.

Dnia 19 bm. o godz. 3 odbyło się zgromadzenie mieszkańców **Ludwinowa**. Przewodniczył tow. Kiestlich, referowali tow. Ziffer, Kożuch i Żyła. Po krótkiej dyskusji uchwalono solidarnie przystąpić do agitacji i **głosować tylko na listę Nr. 2**

ENTUZJASTYCZNE WIECE PPS W POWIECIE CHRZANOWSKIM

W niedzielę 19 bm. odbył się wspaniały wiec w jednej z największych gmin powiatu chrzanowskiego w **Brodlach**. Olbrzymia masa wyborców z Brodel i sąsiednich gmin Mirowa, Poręby i Żegoty nie mogła się pomieścić w sali, wobec czego zgromadzenie to odbywało się tylko częścią na sali, reszta zaś zaległa szeroki gościniec obok domu, w którym odbywało się zgromadzenie. Przewodniczył tow. Biel, przemawiał tow. Szuwara. W dyskusji domagał się głosu niejaki pan Rogalski, **były żandarm austrjacki** oraz pan Bahar, burmistrz z Alwernji, których olbrzymia masa ludności w liczbie od 500 do 600 ludzi do głosu nie dopuściła.

Zaznaczyć wypada, że ci dwaj panowie oddają niedźwiedzią przysługę „Bezpartyjnemu Blokowi współpracy z Rządem", **bowiem są przez ludność z tamtejszych okolic niestychanie znienawidzeni**, wobec czego ludność z pogardą odwraca się od nich, jak i od listy, którą oni reprezentują, względnie którą zachwalają.

Przedłożona rezolucja o poparciu listy PPS Nr. 2 została przez akłamację burzą oklasków jednogłośnie przyjęta.

Tejsamej niedzieli odbyło się imponujące zgromadzenie w gminie Okleśni, w którem przewodniczył tow. Sandecki z Brzezin. Referat wygłosił tow. Nowak. Zgromadzeni w liczbie 300 osób uchwalili jednogłośnie wśród burzy oklasków głosować solidarnie na PPS Nr. 2. **Dodatkowa rezolucja, potępiająca rozbijacką robotę pana Domagalskiego, została również wśród burzy oklasków uchwalona.**

LUDNOŚĆ WIEJSKA STAJE MASOWO W SZEREGACH PPS

Dnia 19 bm. odbyło się zgromadzenie publiczne pod gołem niebem w **Nowym Wiśniczu**. Na zgromadzenie to przybyły **tłumy chłopów** z dalekich wsi, nie zważając na odwilż i słotę, jaka od samego rana panowała. Przewodniczył tow. Salomon, referat wygłosił tow. Matula z Krakowa. Na zgromadzeniu byli obecni przedstawiciele „jedynki", lecz głosu nie zabierali. Rezolucja tow. Matuli została przyjęta burzliwemi oklaskami i okrzykiem: niech żyje lista Nr. 2.

Wiadomości polityczne

—o—

JESZCZE NIEROZWIĄZANE PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Rokowania powierzone przez króla premjerowi Vukicewiczowi, mające na celu utworzenie koalicji, toczyły się w ciągu całego dnia wczorajszego. Wieczorem król przyjął Vukicewicza, Radicza i Prybicewicza, poczem wezwał przewodniczącego skupsztyny, któremu polecił zaofiarować Marinkowiczowi misję utworzenia gabinetu na podstawie szerokiej koncentracji. Marinkowicz misję przyjął.

Jest to **ostatnia próba** utworzenia rządu koncentracyjnego pod przewodnictwem osobistości parlamentarnej.

WYBORY W HAMBURGU

Wybory do senatu Wolnego Miasta Hamburga, odbyte w dniu 19 bm. przyniosły korzyść głównie dwom stronnictwom: demokratycznemu i niemieckiej partji ludowej. Poważne straty ponieśli niemiecko-narodowi. Socjaliści utracili trzy mandaty.

WYBORY W JAPONJI

W dniu 20 bm. odbyły się wybory do parlamentu, pierwsze po przyjęciu zasady powszechnego głosowania mężczyzn pełnoletnich. Wynik głosowania znany będzie we czwartek. Socjaliści poraz pierwszy wystawili własnych kandydatów.

AMERYKA PRZEKREŚLA OSTATKI WOJNY ŚWIATOWEJ

„Vossische Zeitung" donosi o przyjęciu przez Senat amerykański ustawy o zwolnieniu od sekwestru mienia niemieckiego, przyczem zwraca uwagę na doniosłe znaczenie tego faktu dla Niemiec. Niemcy uzyskają w niedługim czasie dopływ nowego kapitału w wysokości 800 miljonów marek, co ze względu na niepewność widoków pożyczkowych ma wielkie znaczenie.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU PANAMERYKAŃSKIEGO

Kongers panamerykański został zakończony po ostatniem posiedzeniu plenarnem, na którem podpisano cały szereg wniosków, układów i rezolucyj. Delegaci na kongres wyrazili zadowolenie z wyników konferencji.

KRONIKA

Kraków, 22 lutego.

P. Witos a urzędnicy

Przed kilku dniami zamieściliśmy podaną przez urzędową Polską Agencję Telegraficzną (PAT) wiadomość o doniesieniu karnem przeciwko p. Witosowi za obrazę urzędników. Obecnie nadesłał p. Witos następujące sprostowanie:

Na podstawie artykułu 32 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem Nr. 1 Dz. U. R. P., proszę o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze „Naprzodu" artykułu, jaki ukazał się w numerze 37 „Naprzodu" z dnia 15 lutego 1928 pod tytułem „Doniesienie karne na Witosa za obrazę urzędników".

Nieprawdą jest, że na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem dnia 8 lutego br. w Janowicach powiatu tarnowskiego, b. poseł Witos, omawiając sprawę urzędniczą, użył następujących słów:

„W państwie polskiem jest 250 tysięcy urzędników i nikt z was tu obecnych nie może powiedzieć, że wszyscy są o czystych rękach. Ja zaś wam powiem, że niema ani jednego".

Natomiast prawdą jest, że na zgromadzeniu przed wyborczem, odbytem dnia 8 lutego br. w Janowicach pow. tarnowskiego spraw urzędniczych wogóle nie omawiałem i nie użyłem słów, że niema ani jednego urzędnika o czystych rękach.

Wincenty Witos.

Wierzchosławice, 18 lutego 1928 r.

Zmuszeni zamieścić powyższe sprostowanie, zaznaczamy wyraźnie, że słowa p. Witosa, obrażające ogół urzędników, podała dosłownie w tej formie Polska Agencja Telegraficzna, której wiadomość zamieściliśmy z wymienieniem źródła.

Rzecz oczywista, że takie powiedzenie p. Witosa jest dla niego bardzo silną bronią agitacyjną na wsi. O miasta zaś i wyborców miejskich p. Witos nie dba. Czemuż teraz wypiera się swego powiedzenia? Oto piastowcy utworzyli wspólny blok wyborczy z chadekami (Nr. 25), a chadekom ogromnie zależy na kaptowaniu sobie głosów urzędników, bo nawet w tym celu zaangażowali na swą listę p. Krajewskiego, ażeby bałamucił urzędników swojem pisemkiem zatytułowanem „Jedność" i pod maską „bezpartyjności" w mętnej wodzie oszusiwa politycznego łowił głosy urzędnicze na listę chadecką. Nie dziw, że powiedzenie p. Witosa było chadekom nie na rękę, gdyż demaskuje ich ono wobec urzędników. Toteż pp. Adelmanna i Krajewskiego omal szlag nie trafił, gdy sobie w gazetach przeczytali te słowa p. Witosa, szkodzące im u wyborców-urzędników. Dlatego to p. Witos musi pisać sprostowania i wypierać się swoich słów, licząc na to, że do wiadomości chłopów to sprostowanie nie dojdzie. Na wsi inna demagogja, w mieście inna — wedle okoliczności i potrzeby — oto, co stanowi istotę listy Nr. 25.

—ooo—

POPIELEC. Po 7-tygodniowym (krótkim w b. roku) karnawale, nastał odpoczynek — Popielec. Młodzież ma w dniu dzisiejszym dzień wolny od nauki.

NAWRÓT ZIMY. W Krakowie zawitała na nowo zima. Wczoraj przy lekkim wietrze temperatura wynosiła — 2 C. Od czasu do czasu pada śnieg. Dzięki przymrozkowi uniknęli mieszkańcy Krakowa przynajmniej na ten czas błota, które zalegało jezdnie i chodniki. W opłakanym stanie znajdują się przedewszystkiem ulice Morawskiego, Syrokomli i Ujejskiego, do których dojście jest fatalne z powodu braku porządnych chodników.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA. W piątek dnia 24 bm. o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym posiedzenia jest szereg ważnych spraw.

NOWY PROFESOR UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Ks. biskup Godlewski został mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej zwyczajnym profesorem historji kościoła katolickiego na wydziale teologji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

UCZENICOM NIE WOLNO SIĘ MALOWAĆ. Władze szkolne w Krakowie zwróciły uwagę, iż wśród uczenic szkół średnich coraz częściej daje się stwierdzić używanie kosmetyków, tj. pudru, pomadki do warg itd. W związku z tem mają być wkrótce wydane przepisy, na mocy których nauczyciele i wychowawcy będą obowiązani bacznie śledzić, aby nie dopuścić do wymienionych praktyk. Dziewczęta winne niestosowania się do przepisów mają być po dwukrotnem upomnieniu odesłane ze szkoły do domu.

PRZEGLĄD LITERACKI

MEETING POETYCKI, na którym młodzi poeci mieli mówić przeważnie „O kobiecie", zgromadził przedewszystkiem tłumy... kobiet. Sala Kopernika wypełniona po brzegi. Atmosfera na sali gorąca i niecierpliwa. Widocznie w dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach, zainteresowanie młodą poezją polską zaczeło narescie wzrastać, gdyż oto poza tłumami młodych panienek, pragnących usłyszeć coś „o sobie", oprócz całej rzeszy studentów, żądnych usłyszenia czegoś o tej wiecznej, niezgłębionej zagadce, jaką jest dla nich kobieta, poza całą masą różnych cichych poetów, co „także piszą wiersze", widać na sali licznie zgromadzoną starszyznę, reprezentantów prasy i literatury z Władysławem Orkanem na czele. Rozgorączkowanie publiczności tłumaczy się też w znacznej mierze tem, że prócz auto i nie autorecytacyj odbędzie się także głosowanie na najlepszy wiersz. Wieczór ten ma zatem charakter średniowiecznego turnieju poetyckiego lub też nowoczesnych zawodów sportowych, a atmosfera na sali przypomina panujący obecnie w Polsce ruch przed wyborczy. Turniej rozpoczął zwycięsko p. Staudynger żartobliwym wierszykiem „Królowa się nudzi", następnie zaś wziął publiczność wierszem o Stanisławie Wysockiej, znanej artystce dramatycznej. Następnie p. Kurek odczytał drukowany już dawniej w Skawinie wiersz: „o Halinie, córce Jana Żywiotka" oraz wiersz pod tytułem „Ofelja". Dalej usłyszeliśmy piękną autorecytację p. R. Bujańskiego: „Liljowy list do Liljany Gish" — oraz „Kłocek dziecinny Zosi Barwińskiej". Następnie recytował swe pełne delikatnego wdzięku wiersze p. Sewi pod tytułem „Nieznajomy" i „O artystce, której nie udało się uzyskać engagement", dalej p. Brandstaetter odczytał dwa wiersze „O kole olchowem" i „O niewiernej kochance". Autor popełnił błąd, czytając sam swe wiersze, a to ze względu na niedość rozwiniętą modulację głosu. W wierszach p. Krygowskiego przewijały się druty i szyny, migotała wieża Eifla, plac Zgody w Paryżu, oraz Riviera, a z kobiety, o zgrozo! od czasu do czasu jakiś „ochłap nóg" i t. p. Nastąpiła przerwa, w czasie której zbierano głosy. Po pauzie wystąpiły jako recytatorki artystki dramatyczne pp. Hańska i Niedźwiecka. Deklamowały przeważnie milutkie wierszyki Pawlikowskiej i Iłłakowiczówny, a młodzież grzmiącemi oklaskami wyraziła swe uznanie tak autorkom jak i pełnym wdzięku recytatorkom. Następnie temperatura na sali wzrosła, odczytano wynik głosowania: p. Staudynger X 106, p. Bujański X 96, p. Krygowski X 55, p. Kurek X 54, p. Sewi X 52, p. Brandstaetter X 45 Spodziewamy się, że podobne meetingi odbywać się będą częściej, co da pole do rewanżu zwyciężonym, a publiczności da możność śledzenia rozwoju młodych talentów.

A. R.

ZJAZD WOJEWÓDZKI NAUCZYCIELI SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH. W niedzielę 19 bm. odbył się w Krakowie zjazd nauczycieli szkół dokształcających zawodowych województwa krakowskiego z udziałem delegatów z innych województw pod przewodnictwem p. Leona Patyny, przewodniczącego sekcji szkół dokształcających związku PNSP. Referaty o ustroju szkół dokształcających i charakterze służbowym nauczycielstwa wygłosili pp. Inglot i Patyna. W ożywionej dyskusji brali udział były senator Nowak imieniem związku nauczycielskiego i liczni delegaci miast i miasteczek województwa.

Zainteresowanie wzbudził projekt nowego ustroju szkolnego, uwzględniający potrzeby szkolnictwa zawodowego. Rzeczowych wywodów wizytatora Misky'ego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. W celu propagandy szkolnictwa dokształcającego uchwalono wydawać pismo miesięczne pod tytułem „Szkoła dokształcająca". Na redaktora powołano przewodniczącego sekcji p. Leona Patynę. Członkiem redakcji wybrano również p. Franciszka Inglota. Postanowiono wreszcie rozszerzyć działalność sekcji na teren całej Rzeczypospolitej.

W SPRAWIE ZDERZENIA AUTA Z KARETKĄ POGOTOWIA RATUNKOWEGO otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Ze względu na krążące po mieści opowieści, niezgodne z prawdą, o przebiegu katastrofy samochodowej, jaka miała miejsce w ubiegłą niedzielę przy zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego, donoszą nam z pogotowia ratunkowego co następuje: W niedzielę 19 bm. o godzinie 12'20 zawezwano pogotowie do II komisarjatu policji przy ul. Zwierzynieckiej do jakiegoś nieprzytomnego mężczyzny. Lekarz pogotowia stwierdził ostre zatrucie spirytusem denaturowanym i zapad. Ciężki stan chorego wymagał natychmiastowego a szybkiego przewiezienia na stację ratunkową celem przepłukania żołądka. Jak może nie wszystkim wiadomo, pogotowie ratunkowe i straż pożarna są **zwolnione ustawowo od przepisów regulujących szybkość i kierunek jazdy,** gdyż celem ich jest przybycie jak najszybciej na miejsce wypadku. Dlatego też karetka pogotowia, wioząca ciężko zatrutego, dla którego natychmiastowa pomoc była konieczną, jechała dość szybko, trzymając się jednak prawej strony jezdni. Nagle z ulicy Straszewskiego od strony Uniwersytetu wypadło z szaloną chyżością pędzące prywatne auto, którego kierowca, jadąc z nieprzepisaną szybkością (na skrzyżowaniu ulic w obrębie miasta dozwolona szybkość do 10 klm.) nie mógł swego wozu ani zatrzymać, ani też zboczyć, chociaż miejsca miał dosyć, tylko chcąc przejechać po przed wozem pogotowia zahaczył prawą stroną swego wozu o przód karetki sanitarnej. Tem uderzeniem rozbił przednią lewą część karetki, co spowodowało obrócenie się o 180 stopni auta sanitarnego, tak, że znalazło się przodem do ul. Zwierzynieckiej i wywróciło się na bok. Auto prywatne, odbiwszy się od sanitarki, nie zmieniając kierunku jazdy złamało żelazne ogrodzenie plant i wjechało na trawnik. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności poza nieznacznem skaleczeniem wargi posterunkowego, jadącego w sanitarce, nikt nie odniósł obrażeń. Zaznaczyć należy, że w miejscu, gdzie schodzą się dwie linje tramwajowe i zbiega się 5 ulic o dużym ruchu kołowym, **niema stałego posterunku regulującego ruch ulicy** i chyba ten wypadek dopiero spowoduje wystawienie stałego posterunku, podobnie jak potrzeba było zabicia sierżanta na skręcie ul. Kalwaryjskiej pod łazienkami p. Matecznego przez pędzące auto, by policja znalazła środki na wystawienie jednego posterunkowego więcej. Dalej zaznaczyć też musimy, że mieszkańcy Krakowa czy to idący piechotą czy jeżdżący autami nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że **pogotowie musi jeździć szybko** i nie ustępują z drogi mimo bardzo częstych a tak dobrze znanych sygnałów pogotowia i tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności szoferów pogotowia zawdzięczyć należy, że podobne wypadki, jak ostatni, nie są na porządku dziennym. Komunikat niniejszy jest zestawiony na podstawie przeprowadzonego dochodzenia na miejscu wypadku przez prezesa Towarzystwa ratunkowego i kierownika pogotowia, którzy w kilka minut zjawili się na miejscu katastrofy.

AMATORZY MYDŁA. Do sklepu Eljasza Zimethbauma przy ul. Starowiślnej l. 4. zakradli się złodzieje i skradli trzy skrzynie mydła „Schichta", oraz skrzynię mydła z fabryki Śmiechowskiego. Wartość skradzionego mydła obliczona na 240 zł. Cisami złodzieje skradli na szkodę Jakóba Rothbluma dwie skrzynie cykorji „Kolbe", wartości 150 zł.

WŁAMANIE. Do przedsiębiorstwa elektrotechnicznego inż. Poppera, przy ul. Wolskiej l. 29, dokonano włamania ub. nocy. Złodzieje otworzyli drzwi wytrychem i skradli z biurka, które rozbili 1.000 zł. w gotówce. Włamywacze rozbili jeszcze kilka biurek, ale nic w nich nie znaleźli.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Dama Kameliowa" Dumasa grana będzie w dalszym ciągu do piątku włącznie. W sobotę ostatnia nowość lekkiego repertuaru „Dr. Julja Szabo", komedja młodego pisarza węgierskiego Władysława Fedora, którego giełda teatralna notuje jako nowe nazwisko o rosnącej sile atrakcyjnej. Dwa teatry polskie grają obecnie dwie inne jego sztuki. „Dr. Szabo" przynosi szereg aktualnych sytuacyj, wywołanych konfliktem instynktów płci i zawodowych manier kobiecego doktora medycyny, wymienionego w tytule. Rolę tę wykona p. Hańska. — Równocześnie toczą się pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego końcowe próby z pierwszej części „Fausta".

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI W TEATRZE „BAGATELA". — Kontynuując przedstawienia dla dzieci i młodzieży, wystawia „Bagatela" w niedzielę 26 lutego o godzinie 11 przedpołudniem zajmującą opowieść pod tytułem „Piotruś Pan".

JEDYNY KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO odbędzie się we czwartek 23 bm. w Starym Teatrze. Bilety na galerję są już zupełnie wysprzedane, na sali zaś znaczna część. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity mistrz pianista, zamianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej oficerem Legji honorowej, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.

SZYMON MARMOR, pianista krakowski, który w styczniu koncertował z olbrzymiem powodzeniem w warszawskiej Filharmonji, wystąpi we środę 29 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Z Polski

PPP PRZED SĄDEM APELACYJNYM. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w dniu 20 bm. sprawę członków PPP, Pękowskiego i Łubieńskiego. Sąd okręgowy skazał był Pękosławskiego (prezesa PPP) na 4 miesiące twierdzy, Łubieńskiego na 2 miesiące twierdzy, Michałowskiego na 2 mies. twierdzy, gen. Wroczyńskiego i gen. Leśniewskiego uniewinniono. Michałowski wobec tego, iż zaliczony mu był areszt prewencyjny, wyrok przyjął. Sprawę Gorczyńskiego, jako chorego umysłowo wyłączono. Sąd apelacyjny Pękosławskiego i Łubieńskiego uniewinnił, podkreślając w motywach wyroku, iż PPP było organizacją polityczną, więc jako taka nie podlegała rejestracji.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO MIESZKANIA RADCY MINISTERJALNEGO. Przedwczoraj wieczór dokonano zuchwałego włamania w Śródmieściu Warszawy do mieszkania radcy ministerstwa oświaty dra Zygmunta Kwiatkowskiego przy ul. Nowowiejskiej. Włamywacze, korzystając z nieobecności domowników, dostali się do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy i zaczęli „gospodarować". Około 9 wieczór dr. Kwiatkowski powrócił do domu. Na schodach usłyszał jakieś podejrzane głosy, jak się w chwilę potem przekonał, pochodzące z jego lokalu. Zbiegł więc na dół i zaalarmował dozorcę.

Złoczyńcy jednak spostrzegli się, iż są odkryci, czemprędzej więc opuścili mieszkanie i zanim dozorca zdążył zamknąć bramę, wybiegli na ulicę.

Dr. Kwiatkowski wraz z dozorcą zaczęli ścigać rabusiów. Do pościgu przyłączyli się przechodnie i policjanci. Jednego z włamywaczy ujęto i odprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to niejaki Leonard Jodyński. Dwaj pozostali rabusie zdołali zbiec. Przy aresztowanym zaś podczas rewizji osobistej nic nie znaleziono. Tymczasem włamywacze zrabowali dr. Kwiatkowskiemu 3 sznury pereł i różną biżuterję, na ogólną sumę około 10.000 zł.

PROCES O NADUŻYCIA POCZTOWE. W sądzie okręgowym w Piotrkowie rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko b. kierownikowi urzędu pocztowego w Bełnatowie Michałowi Kosteckiemu i urzędnikowi tegoż urzędu Wacławowi Banaszkiewiczowi. Tło tej sprawy według aktu oskarżenia przedstawia się następująco: Od 1-go czerwca 1923 r. do listopada 1926 r. pełnił funkcje kierownika urzędu w Bełnatowie Kostecki, zaś funkcje pomocnicze Wacław Banaszkiewicz. 25 października 1926 r. z ramienia dyrekcji poczt w Warszawie przybył do urzędu inspektor poczt Sobczyński, który podczas rewizji stwierdził znaczne usterki, mianowicie zlecenia pocztowe były stale przetrzymywane, a w dzień rewizji 31 sztuk blankietów nie było wypełnionych i pieniądze nie były wysłane odbiorcom, pomimo że dokumenty wierzytelnościowe były wykupione. Dalsza rewizja ustaliła brak w kasie 29.008 zł. 94 gr. i 60 fr. Obaj urzędnicy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Piotrkowie, gdzie pozostają dotychczas. Do rozprawy powołano przeszło 25 świadków. W pierwszym dniu sąd przesłuchał 10 świadków. Rozprawa potrwa kilka dni.

WIELKI POŻAR W ŁODZI. W niedzielę nad ranem wybuchł olbrzymi pożar przy ul. 28 p. strzelców kaniowskich nr. 56, w trzypiętrowym budynku fabrycznym, należącym do Domaniewicza, gdzie mieściła się przędzalnia wigoniowa Rotkopfa. O godz. 5 rano dzienna zmiana robotników przystąpiła do pracy, puszczono w ruch elektryczny motor, od iskry z motoru zajęły się odpadki przędzy i ogień z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na całe piętro, a następnie objął cały budynek i przeniósł się na sąsiedni pałacyk Domaniewicza. Kilka oddziałów straży ogniowej zabezpieczyło pałacyk i inne zagrożone nieruchomości. Spłonęła doszczętnie cała fabryka oraz trzypiętrowy gmach. Straty wynoszą przeszło pół miljona złotych.

Z zagranicy

POGRZEB ASQUITHA. Zgodnie z życzeniami lorda Oxford pogrzeb w Sutton Courtney był bardzo skromny. Trumnę ze zwłokami przeniesiono z dworca kolejowego do kaplicy cmentarnej, gdzie odbyło się krótkie nabożeństwo żałobne, na które przybyli przyjaciele zmarłego i mieszkańcy Sutton. Pochowania zwłok w podziemiach kościoła nastąpiło 20 bm. popołudniu i było poprzedzone nabożeństwem, które odprawił biskup Oxfordu.

REKORD AUTOMOBILOWY. Z Dayton Beech na Florydzie donoszą, że automobilista angielski kapitan Malcolm Campbell zdobył nowy rekord szybkości na swym samochodzie 450 konnym marki „Napier". Przeciętna szybkość osiągnięta przez Campbella wynosi około 333 klm. na godzinę.

LOT ANGLJA—AUSTRALJA. Lotnik angielski kpt. Sinclair, który przybył 19 bm. do Singapore w 13 dni po odlocie z Londynu, przeleciał około 13 tys. klm. w nadspodziewanie dobrym czasie. Lotnik zatrzymał się w przewidzianym czasie we wszystkich punktach lądowania.

Kalendarz wyborczy

Niniejszem wzywamy pełnomocników listy PPS do Sejmu i Senatu, by niezwłocznie przystąpili do sporządzenia listy mężów zaufania listy PPS w obwodach głosowania do Sejmu i do wystawienia dla tychże mężów zaufania odnośnych legitymacyj.

Listę mężów zaufania należy przesłać do komisji wyborczej, a odpis jej do pełnomocnika listy PPS do Senatu.

Legitymacje zaś dla mężów zaufania w obwodach głosowania do Sejmu pełnomocnicy listy sejmowej wręczą **najdalej do 1 marca br.**

Tęsamą czynność wykonają pełnomocnicy listy PPS do Senatu z tem, by mężowie zaufania PPS w obwodach głosowania do Senatu (zostają ci sami co do Sejmu) otrzymali legitymacje z podpisem pełnomocnika listy PPS do Senatu **najdalej do 8 marca br.**

Odnośnie do głosowania do Sejmu i Senatu należy kierować się wskazówkami instrukcyj sekretarjatu generalnego Nr. 5 i 6.

Sekretarjat generalny CKW PPS.

„Dewocjonalja" chadeckie

Warszawska „Epoka" podaje: „Z Częstochowy donoszą, iż w nocy z dn. 19 na 20 bm. tutejsze władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje wśród członków bojówki Ch. D. Wobec sensacyjnych wyników rewizji **aresztowano 15 osób,** głównie działaczy Ch. D., jak **czołowego kandydata listy Nr. 25** Zygmunta Cardiniego, Pawła Gałeckiego i in.

Podczas rewizji znaleziono **granat z zapalnikiem, rewolwery, bagnety, kastety, pałki żelazne itd.** Dalsze dochodzenie zostanie przekazane władzom śledczym."

Sądząc z tej informacji, „pobożne" chadeki na znak, że są wśród tylu partyj katolickich jedynymi „prawdziwymi" katolikami uzbierali sobie u stóp Jasnej Góry taki arsenałek — raczej zbójnicki, niż katolicki. To byłby ładny przyczynek do dziejów fałszywej bigoterji, która zamiast różańców zbiera granaty i kastety.

Międzynar. tydzień socjalistyczny

Zurych, 21 lutego (PAT). Szwajcarska partja socjalistyczna zorganizuje w najbliższej przyszłości międzynarodowy tydzień socjalistyczny.

Międzynarod. konferencja przygotowawcza rozbrojeniowa

Genewa, 21 lutego (PAT). Na popołudniowem posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa niemiecki delegat były sekretarz stanu **von Simons** wywodził, że nie należy doceniać międzynarodowych gwarancyj bezpieczeństwa istniejących na podstawie paktu Ligi narodów, z drugiej zaś strony mogłyby być wzięte pod uwagę nowe zobowiązania państw, zmierzające **do przeszkodzenia ewentualnemu wybuchowi wojny**, lub do przywrócenia naruszonego status quo, oraz do wspólnego natychmiastowego zawarcia zawieszenia broni. **Delegat polski, minister Sokal**, oświadczył, że **nie można nawet myśleć o poważnem ograniczeniu zbrojeń bez jednoczesnego wzmocnienia, istniejącego obecnie stanu bezpieczeństwa.** — Delegat polski zalecał zawieranie regionalnych układów bezpieczeństwa, które jednak podobnie jak i pakt reński, musiałyby zawierać wszystkie elementy niezbędne do zagwarantowania bezpieczeństwa.

TELEGRAMY

MOWA MINISTRA CZECHOWICZA

Warszawa, 21 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na otwarcie filji Banku Gospodarstwa Krajowego we Włocławku w dniu 21 bm. minister skarbu Czechowicz wygłosił obszerne przemówienie o **sytuacji gospodarczej**.

KONFERENCJA PRACY

Warszawa, 21 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 30 maja rozpocznie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Na porządku dziennym znajduje się **sprawa minimum płac**, sprawa technicznego zabezpieczenia pracowników przed wypadkami przy pracy, oraz wybory Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH

Warszawa, 21 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem spraw wewnętrznych, wydał następujące zarządzenie: **Robotnicy sezonowi, którzy w bieżącym (1927 na 1928) sezonie martwym wyzyskali dziesięciotygodniowe zasiłki ustawowe będą otrzymywali tytułem pomocy doraźnej zapomogę państwową od czasu wyczerpania przysługujących im zasiłków ustawowych do dnia ukończeniu sezonu martwego.**

PRACE NAD USTAWĄ DZIENNIKARSKĄ

Warszawa, 21 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Minister pracy i opieki społecznej przyjął dzisiaj wiceprezesa związku syndykatów dziennikarskich p. Bazylewskiego, z którym omówił **sprawę ustawy dziennikarskiej**. W wyniku narad ustalono, że w najbliższym czasie minister odbędzie **osobne konferencje z przedstawicielami organizacji dziennikarskich i wydawcami**, poczem odbędzie się wspólna konferencja.

WRAŻENIE REWELACYJ O REKTORZE TOKARSKIM

Warszawa, 21 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Po rewelacjach „Dziennika Ludowego" o rektorze Politechniki Tokarskim wśród sanacji lwowskiej zapanowała zupełna konsternacja. Pana min. Kwiatkowskiego, który w niedzielę przemawiał we Lwowie, na wiecu „sanacji", proszono usilnie, by w razie uzyskania mandatu zatrzymał go, nie zaś zrzekał się na rzecz prof. Tokarskiego.

WĘGIEL POD KOLUSZKAMI?

Warszawa, 21 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejsza prasa „Czerwona" przynosi sensacyjną wiadomość **jakoby pod Koluszkami odkryto bogate pokłady węgla**. Południowy „Przegląd Wieczorny" powołując się na informacje z ministerstwa przemysłu i handlu dementuje powyższą wiadomość, oświadczając że o pokładach węgla pod Koluszkami nic ministerstwu nie wiadomo.

ZAKOŃCZENIE POLSKO - SOWIECKIEJ KONFERENCJI KOLEJOWEJ

Wilno, 21 lutego (PAT). Obradująca tu od przeszło dwóch tygodni **polsko-sowiecka konferencja kolejowa**, zakończyła swe prace. Ostateczne podpisanie odnośnych protokołów nastąpi w dniu dzisiejszym. Na cześć delegacji sowieckiej dyrekcja kolei wydała obiad. Wyjazd delegatów sowieckich nastąpi we czwartek 23 bm.

O REPARACJE NIEMIECKIE

Berlin, 21 lutego (PAT). Minister finansów Rzeszy, Reinhold, oświadczył w czasie konferencji, że **Niemcy uważają lojalne wykonanie zobowiązań reparacyjnych za swój obowiązek, że jednak przy** okazji ponownej konferencji będą zmuszone zaproponować **nowy sposób wykonania tych zobowiązań.**

STRAJK GÓRNIKÓW W PÓŁNOCNYCH CZECHACH

Praga, 21 lutego (PAT). Sytuacja w zagłębiu węglowem północno-czeskiem nagle jest niezmieniona. Policja rozwiązała strajkowy komitet komunistyczny, który sabotował rozporządzenia głównego komitetu strajkowego oraz wzywał robotników do zaniechania prac ochronnych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 28—30 groszy, mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło deserowe 1 kg. 7—7'80 zł., masło zwycz. 1 kg. 6—6'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 10—10'50 zł., jaja sztuka 17—18 gr., kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 6—9 zł., gęsi żywe szt. 14—18 zł., indyki szt. 15—21 zł., kwiczoły para 50—80 gr., zające bez skóry szt. 4—5'50 zł., sarny 1 kg. 2'70—4'50 zł., ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 25—35 gr., cebula 1 kg. 60—65 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'60 zł., kalafjory szt. 2—3 zł., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., szpinak 1 kg. 1'60—1'80 zł., selery kg. 35—45 gr., włoszczyzna 1 kg. 35—40 gr., chrzan 1 kg. 1'60—2 zł., barszcz bur. 1 litr 35—40 gr.

Z IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej donosimy, iż w obradach uczestniczył mianowany przez ministra przemysłu i handlu komisarz rządowy Izby, naczelnik Wydziału przemysłowego krakowskiego województwa p. Stanisław Matusiński.

SPRAWA WALORYZACJI CEŁ POLSKICH

Wiedeń, 21 lutego (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Warszawy: Rząd czechosłowacki wyśle w najbliższych dniach **specjalną delegację do Warszawy**, aby niekorzystne skutki waloryzacji ceł polskich wyrównać choćby częściowo w drodze rokowań.

Jak wiadomo traktat handlowy czechosłowacko-polski przewiduje procentową zniżkę ceł taryfy polskiej dla importu czechosłowackiego, podczas gdy Czechosłowacja obecnie domaga się ustalenia absolutnej zniżki. **Także i poseł austrjacki w Warszawie toczy od dłuższego czasu rokowania w tym samym kierunku na rzecz eksportu austrjackiego do Polski.**

TARGI KIJOWSKIE

Kijów, 21 lutego (PAT). Radca poselstwa polskiego p. Żmigrodzki przybył z Moskwy i wraz z konsulem Babińskim i wicekonsulem obecny był na uroczystem otwarciu VI targów kijowskich, t. zw. kontraktów.

Związki i zgromadzenia

ZAKŁADY MUNDUROWE. — Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się **we środę 22 lutego** o godzinie 3'15 popołudniu w Domu Kolejarzy — przy ul. Warszawskiej 15—17. Referują tow. Dr. Bobrowski i tow. Radwanowa.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się dziś we środę o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym: sprawozdanie z zabawy.

WESOŁA. Zgromadzenie wyborcze kobiet odbędzie się **we czwartek 23 lutego br. o godzinie 6 wieczorem** w sali Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15—17. Referują tow. Dr. Marek i r. m. tow. Kluczka.

CZARNA WIEŚ. Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się **we czwartek 23 lutego** br. o godzinie 6'30 wieczorem w sali p. Schlanga. Referuje tow. Kornicki.

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA DOZORCÓW DOMÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w czwartek dnia 23 bm. o godz. 6 wieczór, ul. Dunajewskiego 5, II p.

PIASEK — DZIELNICA IV. Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Referują tow. Dr. Bobrowski i Dr. Kunicki.

KLEPARZ — DZIELNICA V. — Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Referują tow. Dr. Bobrowski i tow. Alfus.

PODGÓRZE. Zgromadzenie przedwyborcze kobiet odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy placu Serkowskiego 11. Referują tow. Rutkiewiczowa i tow. Mastek.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! — W niedzielę o godzinie 10 przed południem odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 zgromadzenie doroczne, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór nowego zarządu, 5) wnioski. Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZPPGH ODDZIAŁU KELNERÓW W KRAKOWIE zawiadamia, że na konstytuującem posiedzeniu, odbytem w dniu 21 lutego br. obrano w tajnem głosowaniu ponownie długoletniego przewodniczącego Antoniego Drozdowskiego, zastępcą Wojciecha Wyrwę, skarbnikiem Janiczka Ludwika, przewodniczącym komisji rewizyjnej Zagóla Stanisława, sekretarzem pozostaje nadal dotychczasowy tow. Tadeusz Grocholski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dama kameljowa".
Czwartek: „Dama kameljowa".
Piątek: „Dama kameljowa".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Środa: „Krowoderskie zuchy".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: O telewizji (z obrazami świetlnemi).
Czwartek: Roman Brandstatter i Julian Witkower: Wieczór autorski.
Piątek: Doc. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Kobieta Wschodu.
Sobota: Magdalena Samozwaniec: Kraków widziany z okien humorysty.

KINOTEATRY

Bagatela: „General".
Corso: „Złota otchłań" (z Tomem Mix'em).
Nowości: „Awanturnica mimowoli".
Promień: „Romans księcia".
Sztuka: „Lew Mogołów".
Uciecha: „Garsonki" (Niewiniątko z przeszłością).
Warszawa: „Panna z malowaną twarzą".

RADJO

Środa 22 lutego

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „Jakób Sobieski, ojciec Jana III — część pierwsza: Do wojny chocimskiej" — wygłosi p. Jan A. Madey. 17.20: „Skrzynka pocztowa" — wygłosi inż. St. Bronlewski. 17.45: Audycja dla młodzieży: „Wyklęty król" (Bolesław Śmiały) p. M. Mossoczowej, w wykonaniu artystów teatru miejskiego. — 18.15: Koncert. Wykonawcy: pp. Mela Neuger-Sacewiczowa (fortepian), Kazimierz Potocki (śpiew), akompanjuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „O polsko-niemieckiej konwencji emigracyjnej z dnia 24 listopada 1927" — wygłosi Dr. A. Muller. 20.00: Transmisja z Warszawy odczytu: „Zwyczaje zapustne w Polsce", wygłosi prof. Aleksander Janowski. 20.30: Koncert z Poznania.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Odczyt: „Plan Daltoński w seminarium nauczycielskiem" — wygłosi dr. Jadwiga Młodowska. 16.25: Komunikaty. 16.40: „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski. 17.20: Odczyt: „O dzieciach nienormalnych" — wygłosi dr. Sterling. 17.45: Program dla dzieci z Krakowa. 18.15: Koncert. Utwory Mendelssohna. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Drewno w międzynarodowej polityce gospodarczej Polski" — wygłosi inż. Władysław Barański. 20.00: Odczyt staraniem prezydium Rady ministrów: „O polityce finansowej" — wygłosi dyr. St. Starzyński. 20.30: Koncert z Poznania. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 lutego.

Zabójstwo podczas pijatyki

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy trybunał przystąpił do przesłuchania świadków. Świadkowie, jakkolwiek z bezpośredniego wrażenia nie mogą stwierdzić, który oskarżony zadawał cios śmiertelny, jednak zeznaniami swemi obciążają oskarżonych, w szczególności obu Marków. Znawcy lekarze prof. dr. Jankowski i dr. Kwiatkowski stwierdzają, że przyczyną śmierci był uraz zadany narzędziem tępem w głowę śp. Piotra Kołodziejczyka i to w lewy płat kości czołowej z taką siłą, że nastąpiło załamanie kości czaszkowej i krwotok, który, uciskając na mózg, spowodował wynik śmiertelny.

Zastępca poszkodowanych adw. dr. **Heski** szeregiem pytań do znawców starał się wykazać, że śp. Kołodziejczyk, ugodzony przez oskarżonych, jakkolwiek utracił przytomność, jednak mógł nad ranem przytomność na chwilę odzyskać i zgodnie z zeznaniem św. Jana Kołodziejczyka oświadczyć temu świadkowi, że „pobili go Markowie i Sieprawski". Lekarze przyznają taką możliwość, chociaż z punktu widzenia nauki lekarskiej uważają to za bardzo mało prawdopodobne. Obrońcy dr. Aschenbrenner i dr. Vogler starali się osłabić zeznania obciążające świadków.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący **Lizak** zamknął postępowanie dowodowe, poczem oddał głos prokuratorowi dr. Mullerowi i zastępcy poszkodowanych adw. dr. Heskiemu.

Po przemówieniu adw. dra Aschenbrennera, obrońcy Marków i adw. dra Voglera, obrońcy Sieprawskiego, trybunał po naradzie ogłosił **wyrok uznający Walentego Marka i Sieprawskiego winnych zbrodni zabójstwa, wzgl. współwiny w tej zbrodni i skazujący pierwszego na 2 lata, drugiego na półtora roku ciężkiego więzienia**, natomaist Michała Marka od zarzutu zbrodni uwolnił. Obaj skazani wyrok przyjęli.

Morderstwo w Dubiu

Wczoraj w drugi dniu rozprawy przeciwko szajce bandytów, oskarżonych o zbrodnię morderstwa na Wincentym Bazarniku, przewodniczący przystąpił do przesłuchania Bazarnikowej, która szczegółowo przedstawiła przebieg morderstwa. Następny świadek Katarzyna Skotnicka, która w czasie napadu została raniona, opowiedziała, w jaki sposób bandyci dokonali rabunku gotówki i strzelby. Świadek Kazimierz Pawlikowski zeznał, jak oskarżeni Grabowski i Bojanowski krytycznego dnia w południe informowali się u niego o stosunkach majątkowych i domowych. Podobnie zeznawał świadek Franciszek Lasoń.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Sztab gen. Kulińskiego na ławie oskarżonych

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od przesłuchania świadka kpt. Teodora **Dziedzica**, który w Intendanturze O. K. pełnił służbę w referacie budżetowo - rachunkowym i który przeprowadzając w marcu 1923 r. szkontrum kasy Komisji gospodarczej u por. Lejczaka nie znalazł żadnych usterek. Również i za czasów płk. Dębskiego przeprowadził szkontrum w maju 1924 r. przyczem nie zauważył również żadnych nadużyć, a jedynie zaleganie z załatwieniem orzeczeń cenzuralnych. Lustracje komisji gospodarczej nie odbywały się przepisowo 2 razu do roku, w każdej formacji, a to dla braku oficerów, o czem MSW. zawiadamiano. Przy badaniu w roku 1926 zdaje się w lutym, a może w październiku widział świadek rachunek firmy Iglicki na przeszło 14.000 zł. oraz drugi na przeszło 500 zł., za poszewki, które to rachunki wydawały się świadkowi zbyt wygórowane. Świadek widział również kwit z podpisem gen. Kulińskiego na 2.300 zł., o którym mówił mu oskarżony Lejczak, iż **jest to zaliczka na umeblowanie pokojów gen. Kulińskiego.** O szkontrach nie zawiadamiał nigdy osk. Lejczaka, nie jest atoli wykluczonem, że o nich mógł wiedzieć, gdyż tajemnica ta nie dała się ustrzec. Za czasów Szefostwa Intendantury płk. Sacewicza odbywały się rzadko tylko szkontra, a protokoły były przedkładane Szefostwu. Świadek ten zeznaje następnie o obowiązkach jakie miał osk. major Pilaski, oraz o stosunku swym do major. Weinsteina.

Przesłuchanie świadka tego ze względu na liczne pytania stawiane przez prokuratora, oraz obrońcę Lejczaka **adw. Dra Woźniakowskiego** zabrało większą ilość czasu zwłaszcza, że wentylowano wszechstronnie sposób przeprowadzenia szkontrum oraz składane ze szkontrum i lustracyj sprawozdania.

Następny świadek por. Sieklerski, który po Jarosińskim objął kasę osk. Lejczaka nie widział żadnej strazzy, którą prowadzić miał osk. Lejczak. Świadek opowiada, iż **osk. Remer odszukał go raz wieczorem z prośbą by pożyczył 2.000 zł. komisji gospodarczej gdyż ta potrzebuje jej na wypłaty dla DOK.** gdy zaś następnego dnia rano zgłosił się z pieniędzmi u osk. Lejczaka, tenże pieniędzy tych nie przyjął, twierdząc, że ich nie potrzebuje, przyczem osk. Lejczak robił wrażenie zdziwionego. Świadek ten na wniosek obrońcy Lejczaka został zaprzysiężony.

Dalszy świadek **inż. Franciszek Radwański** kierownik firmy Iglicki, u której kpt. Remer zakupił urządzenie dla biura gen. Kulińskiego, zeznaje, iż wprawdzie należytość za zakupione meble wynosiła jedynie kwotę 4.721'40 zł., niemniej jednakże wystawił on rachunek na kwotę 7.900 zł. gdyż osk. Remer w obecności drugiego oficera, który wypłatę uskuteczniał twierdził, że musi zakupić jeszcze inne rzeczy do powozu, a kredytu na te rzeczy niema. Świadek ufając tym zapewnieniom wystawił taki rachunek, a następnie po pewnym czasie gdy osk. Remer zażądał, wydał mu czysty blankiet rachunkowy z firmą Iglicki ufając, że blankietem tym nie będą popełnione żadne nadużycia. Świadek ten nie może stwierdzić, kto był tym drugim oficerem, a konfrontacja z osk. Lejczakiem nie doprowadza do żadnego rezultatu. Osk. Remer stwierdza, iż tym drugim oficerem był właśnie osk. Lejczak, którego jednakże świadek nie może stanowczo poznać.

Na zapytanie obrońcy osk. Dębskiego **dra Schönwettera** stwierdza świadek, iż osk. Remer mówił mu, że miał również ofertę od Łojka, że jednakże oferta Iglickiego była tańszą. Okoliczność ta ma potwierdzić tłumaczenie się płk. Dębskiego, co do żądania w myśl przepisów rozmaitych ofert.

Świadek Andrzej Urban urzędnik Iglickiego potwierdza zeznania powyższego świadka i podaje jeszcze szczegóły co do sposobu zakupu i dostarczenia mebli.

Przesłuchanie dalszych świadków potrwa jeszcze kilka dni, a ciąg dalszy będzie dziś o godz. 9 rano.

Szczegóły wielkiej katastrofy okrętowej

Szangaj, 21 lutego (PAT). Kapitan okrętu „Atsutamaru" oświadcza, że płynął właśnie w dół rzeki, gdy okręt „Hsintaming" usiłował się przemknąć w poprzek drogi „Atsutamaru". Nastąpiło zderzenie, w rezultacie którego „Hsintaming" został przebity poniżej linji zanurzenia. Około 550 pasażerów obu okrętów rzuciło się w panice do wody, przyczem znaczna większość ich zatonęła wraz z okrętem „Hsintaming", natomiast „Atsutamaru" oraz znajdujące się w pobliżu dżonki wyłowiły około 100 tonących, lecz wielu z nich po dłuższem przebywaniu w lodowatej wodzie, umarło.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.